R. Centnerszwerowa.

O JĘZYKU ŻYDÓW

W POLSCE, NA LITWIE I RUSI.

SZKIC DZIEJOWY.

Warszawa. 1907.
Księgarnia Powszechna
Marszałkowska 139.

R. Centnerszwerowa.

O Języku Żydów

w Polsce, na Litwie i Rusi.

SZKIC DZIEJOWY.

Warszawa. 1907.
Księgarnia Powszechna
Marszałkowska 139.

Warszawa, Druk Fr. Karpińskiego.

Elizie Orzeszkowej

w hołdzie głębokim

w roku jej jubileuszowym.

Warszawa, 1906.

I.

Budzenie się prądów nacjonalistycznych, znamionujące epokę spółczesną, niejedną nas obdarzyło niespodzianką, niejeden społeczno-etniczny spłodziło dziwoląg.

W szeregu tych tworów poronionych, których rodzicielkami są źle pojęte aspiracje narodowe, niepoślednie miejsce zajmuje hasło, wypisane na sztandarze nacjonalistów żydowskich i głoszące „podniesienie żargonu niemiecko-żydowskiego żydów polskich do *godności ich języka narodowego*".

Dziwoląg ten, pozbawiony wszelkiej, zarówno naukowej jak praktycznej podstawy, będący jedynie wykwitem podrażnionej miłości własnej garstki nad miarę sfanatyzowanych głów, zasługiwałby w zasadzie na przejście nad nim co rychlej do porządku dziennego. Gdy jednak niefortunni obrońcy rzeczonego hasła, ośmieleni łatwym tryumfem w gronie najbliższem, poważyli się na próbę szukania gruntu dla swojej propagandy na szerszej arenie krajowej, zabrać musiała głos krytyka, przyjmująca dotychczas dziecinne wybryki z pobłażliwością pedagoga, wyrozumiałego na niewinny sentymentalizm.

W szeregu wyczerpujących artykułów dziennikarskich ujawniono całą bezzasadność, niepraktyczność, a—co główne—szkodliwość fantastycznego hasła, dowodnie wykazano cały ogrom krzywdy, jaką wcielenie

go w życie wyrządziłoby żydom polskim, a pośrednio i całemu polskiemu społeczeństwu.

W dyskusji, która wywiązała się na ten temat, i w której przeciwnikom żargonu nietrudno było o przekonywające argumenty, same się bowiem logicznie nastręczały każdemu trzeźwo kombinującemu umysłowi, nie wypowiedziała jedynie zdania swojego historja. Że zaś świadectwo dziejów, jako niewątpliwie bezstronny głos ostrzegawczy, a zarazem niewątpliwy wskaźnik naukowy, niemniej poważnie od innych zaważyć może na szali, musi być więc i ono na równi z innemi dopuszczonem do głosu.

Ta właśnie domagająca się zapełnienia luka skłania mnie do skorzystania z materjałów, gromadzonych do historji kultury i oświaty żydów polskich, i do rozpatrzenia na ich podstawie sprawy języka narodowego żydów polskich ze stanowiska dziejowego. Temu też przedmiotowi kartki niniejsze poświęcam.

II.

Czerpanie niezawodnych wskazówek z historji żydów polskich, niedostępne przez czas długi z powodu braku jedynie źródłowego materjału archiwalnego, znacznie już jest dzisiaj ułatwione.

Benedyktyńska praca ludzi, [1]) którzy podjęli nieoceniony trud zebrania po archiwach wszelkich aktów i dokumentów, specjalnie dotyczących spraw żydów

[1]) *M. Bersohn:* Nieogłoszony drukiem bogaty zbiór aktów, dotyczących żydów polskich i wypisanych z Metryki Koronnej, M. Litewskiej, Sigillatów, ksiąg Kanclerskich, Grodzkich, Lustra-

zamieszkałych na ziemiach polskich, przyczyniła się w znacznej mierze do usunięcia tego szkopułu. Jakkolwiek akty wyłowione skromną zaledwie stanowią cząstkę bogactw archiwalnych, które niejedną cenną wskazówkę kryją w niezbadanych jeszcze dotychczas głębiach swoich, i one już jednak służyć mogą za pewną do wnioskowania w tej sprawie podstawę. Badanie cennych tych źródeł, zarówno krajowych, czerpanych z Metryk: Koronnej, Wołyńskiej i Litewskiej, z ksiąg

---

cyjnych, a także z wypisów uchwał sejmowych (Volumina Legum) z oddzielnych drukiem ogłoszonych konstytucji, z dziennika praw i t. p. Z cennego tego zbioru korzystałam dzięki łaskawemu zezwoleniu autora i posiadacza, za co składam mu na tem miejscu serdeczne dzięki.

Dr. Mojżesz Schorr: Materjał archiwalny, wydany w pracy „Żydzi w Przemyślu" (Lwów 1903).

Dr. Zbigniew Pazdro: Lwowskie materjały archiwalne, wydane w pracy: „Organizacja i praktyka sądów podwojewódzkich" (Lwów 1903).

Dr. J. Caro: Materjały archiwalne, ogłoszone w pracy: „Geschichte d. Juden in Lemberg."

Dr. Ludwik Gumplowicz: Materjały archiwalne ogłoszone w pracy: „Prawodawstwo polskie względem żydów."

Dr. Ludwik Oelsner: Schlesische Urkunden zur Geschichte d. Juden im Mittelalter" (Wien 1864).

F. Wettstein: „Quellenschriften zur Geschichte d. Juden in Polen" (hebr.) Kraków 1892. Statuta T-wa relig. Talmud Thora w Kr. 1551—1629. Statuta gminy na Kaźmierzu 1595.

T. A. Berszadskij: „Russko-Jewrejskij Archiw. (Dokumenty, dotyczące dziejów żydów litewskich i białoruskich). Petersburg 1882.

Regiesty i Nadpisi: Materjały archiwalne, dotyczące historji żydów polskich, litewskich i białoruskich. (wyd. komisji historycznej przy Tow. szerzenia oświaty wśród żydów w Rosji). Petersburg 1899.

S. M. Dubnow: Pinaksy kilku gmin białoruskich „(Woschod" 1895. T II)

Grodzkich, Kanclerskich, Lustracyjnych, z Archiwów miejskich i t. p.. jako też hebrajskich: *pinaksów* (ksiąg gminnych) *responsów* (decyzji powag rabinicznych w kwestjach spornych). napisów na pomnikach, zabytków numizmatycznych i sfragistycznych i t. p. otwiera nowy, bogaty świat faktów, niesłychanie ciekawych dostarcza wiadomości o całokształcie życia kulturalnego żydów polskich, a zatem i o języku, który, stawszy się ich mową ojczystą, używany był przez nich stale w mowie potocznej.

Już najdawniejsze pomniki kultury żydów polskich, monety z XII st., bite przez żydowskich myncarzy i zaopatrzone przez nich w napisy polskie alfabetem hebrajskim [1]) (pismem kwadratowem) świadczą, że we wczesnym bardzo okresie pobytu żydów w kraju naszym nie był im język krajowy obcym.

Jednakże na zasadzie tych wskazówek dałaby się stwierdzić jedynie znajomość języka polskiego u poszczególnych z pośród żydów jednostek. Istnieje natomiast cały szereg innych, przekazanych nam przez dzieje, pomników, świadczących, że dla szerokiego ogółu żydów polskich najbliższym był — po za językiem rytuału: hebrajskim—język krajowy.

Pomnikami temi są: z jednej strony—wspomniane już akty i dokumenty archiwalne, z drugiej zaś—literatura rabiniczna z epok odnośnych, obfitująca w cenne, niewątpliwej wiarogodności, dane. I pierwsze i drugie niezbitych dostarczają argumentów w sprawie, o której mowa. Argumenty te, z których każdy, pojedyńczo wzięty, wydać się mógłby na pierwszy rzut oka drobnym

---

[1]) Por. *Izraelita* z r. 1905, № 13—23, szkic I-szy z cyklu: „Kultura i oświata żydów polskich" p. t. „Najdawniejsze pomniki kultury żydów polskich" przez R. Centnerszwerową.

i błahym, składają się w zespole swoim na broń o sile nieodpartej. Dla tego też przejść je musimy wszystkie w kolejnym szeregu, zaczynając od imion, przezwisk i przydomków, jakich używali żydzi polscy, przechodząc do aktów urzędowych: sądowych i administracyjnych oraz skryptów handlowych, rzucających ciekawe światło na ich stronę obyczajową, i kończąc na bogatem źródle faktycznych danych, dostarczonych przez piśmiennictwo hebrajskie, najżywiej uwypuklające ich byt kulturalny. Zawadzić też oczywiście wypadnie o poglądy, wypowiedziane w tej mierze przez powagi rabiniczne i ogólno naukowe, przed których autorytetem niepodobna nie schylić z uznaniem czoła.

III.

Już przy najpierwszem pobieżnem zetknięciu się z aktami i dokumentami archiwalnemi, w których jako osoby działające występują żydzi polscy, ruscy i litewscy, rzucają się w oczy imiona, jakie nadawali oni dzieciom swoim, a bardziej jeszcze przydomki czy przezwiska, jakiemi wzajem się określali i wyróżniali. Przezwiska te zastępowały im dzisiejsze nazwiska, w rozmaitych bowiem aktach sądowych, w przywilejach lub lustracjach miast, gdzie chodziło o ścisłe i dokładne wyszczególnianie osobistości, wymieniani są zawsze żydzi z imienia czy kilku imion, o ile je nosili, oraz z przezwisk. Działo się to w ten sposób, że do imienia dodawano zwykle owo przezwisko, zapożyczane z nastręczających się porównań czy analogji, i poprzedzone określeniem: *dictum*, jak np. Izrael dictum

Czarny, Adam dictum Kreska — zawsze z dodatkiem żyd lub niewierny; czasem dla skrócenia pisano wprost: Jakób Bogaty, Józef Nosacz i t. p.

Otóż w szeregu imion żydów polskich—obok biblijnych Izraelów, Izaaków, Dawidów, Jakóbów, Mojżeszów—uderza nas znaczna liczba imion o brzmieniu czysto polskiem, nieróżniących się niczem od tych, jakich używali spółcześni owym żydom tubylczy kraju mieszkańcy. Stosunek ilościowy wzajemny imion biblijnych i słowiańskich jest przy tem taki, że gdy w XV i XVI-ym w. przeważają drugie, już w końcu XVI w. zaczyna liczba ich widocznie maleć, tak że w końcu XVII stulecia rzadkością jest przy określeniu: żyd — imię o brzmieniu czysto słowiańskiem. Pojawiają się natomiast, nieznane do tego czasu w kraju, imiona biblijne skażone, zniemczone lub wprost niemieckie.

Najdawniejszym, a zarazem najcharakterystyczniejszym w tym kierunku, dokumentem nie jest wprawdzie akt urzędowy, ale równej wiarogodności napis hebrajski na jednym z pomników na cmentarzu żydowskim we Lwowie. Napis ten głosi: „*Mirjam* vel *Marysia*, córka Samuela, zmarła w sobotę w 5140 r. od stworzenia świata“ [1]) (czyli 1378 ery chrześcijańskiej).—Już ten jeden zabytek przeszłości wymownie świadczy, jak blizkim być musiał żydom ówczesnym, w Polsce zamieszkałym, język krajowy, skoro—niezależnie od imienia biblijnego, nadawanego dziecięciu z pobudek religijnych czy tradycyjnych—zwali je w życiu codziennem imieniem rdzennie ludowem, przekształconem — jak w danym wypadku--z pierwotnego biblijnego na modłę krajową.

---

[1]) *Dr. J. Caro*: „Geschichte d. Juden in Lemberg“ str. 13.

Dokumenty późniejsze, bądź w postaci przywilejów, udzielanych poszczególnym żydom, bądź spraw sądowych, w których występują oni jako strony intereso wane, bądź wreszcie lustracji miast, przy których uwzględniani są z natury rzeczy i żydowscy ich mieszkańcy, —obfitego dostarczają zbioru świadectw podobnych. W aktach Metryki Koronnej, w księgach Grodzkich i spisach ludności miast koronnych z XV, XVI i XVII wieku występują żydzi o imionach następujących: *Jacek* z Buska (w r. 1454 [1]); *Franciszek* jeden z Kazimierza (r. 1502) [2], inny z Krakowa (r. 1524) [3]; *Michał* z Hrubieszowa (r. 1456) [4] oraz z Przemyśla (r. 1659) [5]; *Benedykt* z Poznania (r. 1562) [6], z Krakowa (r. 1567) [7]; *Feliks* z Krakowa (r. 1571) [8], z Ciechanowa (r. 1576) [9] i z Lublina (r. 1671) [10]; *Marek* z Lublina (r. 1546) [11] z Kalisza (r. 1571) [12]; z Przemyśla (r. 1579) [13], *Szczęsny* z Kowala (r. 1576) [14]; *Adam* z Poznania [15]; żydówka *Anna* z Przemyśla

---

[1] *A. Helcel:* „Starodawne prawa polskiego pomniki" T. II. str. 454.

[2] *Metryka Koronna:*	XXI foljał 19		z dyplomatarjusza polsko-żydowskiego M. Bersohna.
[3] „ „	XXXVI „ 639		
[4] „ „	XI „ 278		

[5] *Dr. M. Schorr:* „Żydzi w Przemyślu" Dokumentu № 88. str. 164.

[6] *Metryka Koronna*	XCVI. f. 4	z dypl. pol. żydow. M. Bersohna.
[7] „ „	C. „ 258	
[8] „ „	CX. „ 124	
[9] „ „	CXIV. „ 137	
[10] „ „	CCIX. „ 123	
[11] „ „	LXXI. „ 343	
[12] „ „	XCIX. „ 442	

[13] *Dr M. Schorr:* „Żydzi w Przemyślu." Dok. № 14 s. 90

[14] *M. Koronna:* CI. f. 292, z dypl. p. żyd. M. Bersohna.

[15] *Archiwum Centralne Wileńskie.* T. XVII, str. 164.

(r. 1665) [1]; *Aleksander* z Kazimierza (r. 1553) [2], nie mówiąc już o mnóstwie imion takich, jak *Józef*, *Jakób*, *Szymon*, które dopiero w aktach z XVII w. występować zaczynają w skażeniu żargonowem: *Josel* lub *Josek*, *Jankiel*, *Kiwa*, *Jancze*, *Syme* lub *Symsze* czy *Szymszel*.

Ciekawszemi jeszcze, bo wyraźniej jeszcze świadczącemi o czerpaniu pomysłów z ludowego języka krajowego, są przezwiska, jakie nadawali sobie wzajem żydzi polscy z tej samej epoki. W aktach ówczesnych występują żydzi: *Mucha* celnik łęczycki (w r. 1509) [3]; *Jeleń*, [4] *Żeleźnik* [5]) i *Jelonek*, wszyscy trzej z Przemyśla (w r. 1646) [6]; *Kreska*, [7] *Nosek* [8]) i *Długi* [9]) z Poznania (wszyscy w połowie XVI w.) *Baran* [10]) z Lublina (w r. 1546) *Czarny* z Kazimierza (r. 1553) [11]) *Miecznik* [12]) *Stary* [13]) i *Włoch* [14] (1568 r.) z miasta i starostwa Kowala; *Lasko* [15]) i *Jeleń* [16] z Lubomli (1566 r.) *Błoniarz* (rolnik, w istocie trudniący się rolnictwem)

---

1) *Dr. M. Schorr: „Ż. w Przem."* str. 53.

2) *Metr. Koronna*: LXXXIV. f. 238 z Dypl. pol. żyd. M. Bersohna.

3) *Metr. Koronna*: XXII. f. 480 z Dypl. p. ż. M. Bersohna.

4) *M. Schorr*: „Żydzi w Przemyślu" Dokum. № 76. str. 153.

5) *Arch. Wil. Centr.* Tom. XVII. str. 164.

6) *Metr. Koronna:*	C. f. 225		
7) „ „	XXXVIII. „ 510		
8) „ „	LXXI. „ 343		
9) „ „	LXXXIV. „ 238	z dypl. polsk. żyd.	
10) „ „	LXXIV. „ 393	M. Bersohna.	
11) „ „	XCIX. „ 281		
12) „ „	C. „ 292		
13) „ „	CVII. „ 68		

14) *Dr. M. Schorr: „Żydzi w Przem."* Dokum. № 26 str. 101.

15) 16) *M. Koronna*: C. f. 292 (z dypl. p. żydow. M. Bersohna).

z Przemyśla (1569 r.)[1] *Bogaty*[2] (1604 r.) *Chromy*[3] (1604 r.) *Brodaty*[4], *Nowak*[5] (z 1616 r.) obaj z Przemyśla, *Mazur*[6] z Poznania (w. 1660 r.) *Szczęsny* z Kowala (1569) *Pakosta* (r. 1546) i t. d.

Często bardzo zdarza się, że przydomki czy przezwiska, czerpane z wyrażeń i określeń czysto polskich, idą w parze z imionami typowo biblijnemi. Tak np. spotykamy w aktach ówczesnych żydów: *Abrahama Laskę*, *Benasa Długiego*, *Izraela Czarnego*, *Izraela Chromego*, *Izaaka Jelenia* i t. d. Charakterystycznym też jest objawem, że o ile przezwiska, noszone przez żydów w Polsce, nie są rdzennie polskiemi, mają one brzmienie czysto niemieckie, najwidoczniej bowiem noszone są przez żydów przybyłych z Niemiec. Fakt ten świadczy wyraźnie, iż żydzi sami przydomki te czy przezwiska sobie nadawali, że nie były one, jak mniemać by można, narzucane im przez władze krajowe. Tak, w akcie z r. 1566 występuje żyd *Jakób Gotschalk*; z 1559 r. *Izrael Bohrmann* z Poznania; *Mojżesz Eichler*[7] z Kazimierza pod Krakowem (w r. 1553). Widocznie zatem żydzi przybyli z Niemiec, i—tem samem—mówiący po niemiecku, przybierali przezwiska czerpane z tego narzecza, a więc brzmiące nie po polsku, zaś żydzi tubylczy zapożyczali swoich wyłącznie z języka krajowego, stąd brzmienie ich, jak widzieliśmy, czysto słowiańskie.

Akty i dokumenty, dotyczące spraw żydów zamieszkałych na ziemiach rusko-litewskich, jeszcze bogatszą są kopalnią rdzennie krajowych imion i przy-

---

1) *Dr. M. Schorr.* „Żydzi w Przem." Dokum. № 23 str. 101
2) „ „ „ „ „ „ 37 „ 108
3) „ „ „ „ „ „ 39 „ 109
4) *Metr. Koronna*: CCII f. 145 } z Dypl. pol.-żydowsk. M. Bersohna.
5) „ „ CI „ 282
6) „ „ LXXI „ 337
7) *Metr. Koronna*: XCIX. f. 69 (Dypl. p. żyd. Bersohna).

domków. Natrafiamy tu w wieku XV na żydów o imionach następujących: *Sadko* [1]) i *Daniło* [2]) z Trok; *Ostaszko* [3]) i *Olkoń* [4]) z Grodna; *Seńko* [5]) z Łucka; *Dańko* [6]) z Brześcia i *Michajło* [7]) z Mińska. Ta ostatnia odmiana imienia szczególnie ciekawe rzuca światło na sprawę asymilowania się polskich, ruskich i litewskich żydów ówczesnych z ludnością krajową. Daje nam ona mianowicie wyraźną wskazówkę, że imiona żydów przybierały końcówki zgodne z właściwościami miejscowego narzecza, gdy bowiem polski żyd z Hrubieszowa zwał się *Michałem*, przybierał białoruski żyd w Mińsku ludowe białoruskie imię: *Michajło*.—W wieku XVI-ym natrafiamy, przy określeniu: żyd, na następujące w aktach i dokumentach imiona: *Bohdan* [8]) i *Kacper* [9]) z Grodna; *Jaśko* [10]) i *Chławna* [11]) (imię kobiece) z Kobrynia; *Dobrusa* [12]) (kobiece imię) i *Janusz* [13]) z Tykocina; *Jacko i Marjanna* [14]) z Grodna; *Bohdan* [15]) i *Marjuszka* [16]) (imię kobiece) z Brześcia, *Dańko* z Brześcia, *Batko* [17]), *Jaśko* [18]), *Sośko* [19]), *Józko* [20]). *Jakusz* [21]) *Bohdan* [22]). *Seńko* [23]), i *Wołczko* [24]) z Łucka. Niektóre zwłaszcza z tych imion szczególną

[1,2]) *Russko-Jewrejskij Archiw*: № 10. T. I.

[3,4]) *Metryka Litewska*: Księga zapisów. № 4. f. 24 b.) (Rus.-Jewr. Arch. № 14. T. I.)

[5]) *Metryka Litewska*: № 4. f. 34. (R. 7. A).

[6,7]) „ „ „ 4. f. 35.

[8,9]) „ „ „ Ks. Zapisów № 14. f. 402 (R. J. A). № 125 i 301.

[10,11]) *Wileńskie Archiwum Centralne*: № 11410 (R. J. A. № 187. T. II).

[12]) *Metr. Litewska*: Spisy ludności № 6a. f. 176b

[13]) *Metr. Lit. Spisy Ludności* № 6a. f. 176b (R. J. A).

[14,15]) Rus. Jewr. Arch. № 304.

[16,17]) *Metryka Litewska*: Spisy Ludności № 15a (R. J. A).

[18]) „ „ № 7. f. 586. (R. J. A. № 58. T. I)

[19—24]) „ „ Spisy Ludn. № 6a f. 176 (R. J. A. № 27. T. II).

cieszyły się snadź popularnością, nadawali je bowiem dzieciom swoim zarówno żydzi, zamieszkali w Polsce, jak i współwiercy ich na Białorusi, Wołyniu i Litwie. Do takich należą *Jacko* i *Bohdan*. W jednym z aktów znajdujemy nawet wzmiankę o żydówce *Bohdanie* [1]). Raz też spotykamy żyda, noszącego typowo-słowiańskie imię: *Waśka* z dodatkiem *Medenczycz* [2]) prawdopodobnie po ojcu, jak wskazuje końcówka: icz. Pochodzi on z Pińska. Jedyny mamy wreszcie ślad nazwiska litewskiego żyda ówczesnego o brzmieniu czysto polskiem. Nosi je na przełomie XVI i XVII w. żyd z Trok, *Józef Malinowski*, znany zaszczytnie autor dzieł teologicznych i filozoficznych, który dokończył i wydał słynną pracę karaity, Izaaka Trockiego p. t. *Chizuk Emuna* (Utwierdzenie wiary).

Godnem też jest zaznaczenia, że przy określeniu: „człowiek", wskazującem zawsze na tubylcze, gminne, a zarazem chrześcijańskie pochodzenie, znajdujemy w aktach ówczesnych, obok imion: Marcin, Ostaszko, Szemiaka, Nawar.—zarazem imię Dawid. Jak widzimy z tego zestawienia, żydzi nie różnili się imionami od nieżydów, nadawali bowiem bardzo często dzieciom swoim imiona, używane powszechnie przez krajowców, ci zaś wzajem nie krępowali się przybieraniem imion biblijnych, żadna bowiem nie zachodziła obawa, aby ich to upodobniło do żydów.

Częstokroć bliższe rozpatrzenie źródłosłowu wielu imion, używanych przez żydów polskich i rusko-litewskich, przekonywa, że są to imiona biblijne, do niepoznania tylko przekształcone na modłę krajową. Tak

---

[1]) *Wil. Archiw. Centralne*: № 6772, № 295, str. 406. T. II. R. J. A).

[2]) *Metr. Litewska. Księga Zapisów:* № 37. f. 31 (R. J. A. № 1172, T. II).

z *Aarona* lub *Abrahama* powstał *Ogron; z Jezajasza — Hośko, Jaśko, Jeśko, Jóźko*; *z Izaaka—Jacek*; *z Jonasza— Janusz; Debora* stawała się *Dwerką*, *Dworką* lub *Dobrusą*, a w koronie—*Dobrą*; *Mirjam* przekształcała się w *Marysię*, *Marjuszkę* lub *Marjannę* i t. p. Do dnia dzisiejszego używane przez żydówki polskie i litewskie imiona: *Dobra*, *Dwerka*, *Czarna*, *Złata* są wyraźnemi pozostałościami czasów, kiedy narzecza krajowe były dla żydów ziem polskich i rusko-litewskich jedynem źródłem, z którego zapożyczali imiona nadawane dzieciom.

Mamy również ślad pierwiastka czysto litewskiego w imionach żydów tej dzielnicy kraju. Jest nim imię żyda z Kowna, *Jagajły* [1], występującego w akcie sądowym z końca XVI w.—Tyle o imionach żydów rusko-litewskich.

Przydomki i przezwiska, jakiemi się oni wzajem bliżej określali, dosadniej jeszcze świadczą o przejęciu się ich językiem krajowym. Mamy tu następujący szereg: *Momotliwy* [2] (jąkała), *Pczołka* [3], *Jejeło* [4], *Grosz* [5], *Tobyło* [6]—z Łucka; *Koniuk* [7], *Szklar* [8], *Pszczółka* [9], *Czhanko* [10], *Chrapwiec* [11], *Prelinka* [12], *Choroszenkij* [13] z Grodna; *Sirota* [14], *Długacz* [15], *Koń* [16], *Szpak* [17], *Riabiczka* [18], *Bacziwa* [19], *Czeladnik* [20], *Puhacz* [21], *Balbier* [22] (felczer), *Kisło* [23], *Rybka* [24], *Broda* [25], *Kozak* [26], *Borodawka* [27], *Prorok* [28]—z Brześcia; *Krótki* [29], *Małyj* [30] *Długoszyja* [31])

---

[1]) *Metr. Litewska, Ks. Zap.* № 37 f. 31. (R. J. A. № 202. T. II.
[2]) „ „ № 4 f. 34. (R. J. A. № 14. T. II).
[3, 4]) *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii* cz. I str. 17 (*Regiesty. i Nadpisi* № 560).
[5, 6]) *Metr. Lit. Spisy Ludn.* № 6a f. 176b (R. J. A. № 27. T. II),
[7]) *Regesty i Nadpisi* № 306.
[8—12]) *Wil. Archiw. Centr.* № 11251 (R. J. A. № 113, T. II)
[13]) *Reg. i Nadpisi* № 325.
[14—28]) *Metr. Lit. Spisy ludn.* № 15a (R. J. A.) № 230 T. II.
[29—31]) *Metr. Lit. Ks. Żap.* № 32. f. 25b (R. J. A. № 350 T. II).

z Rosochy; *Powroźnik* [1]), *Kriwyj* [2]), *Cygan* [3]), *Riepieczywyj* [4]) z Tykocina; *Nosacz* [5]) z Kowla; *Głuchy* [6]), *Ryżok* [7]), *Samotyka* [8]), *Krawczyk* [9]), *Lubicz* [10]) z Trok; *Łaszeczka* [11]) z Ostroga; *Boskor* [12]) z Mińska.

Już powyższy spis imion, przydomków i przezwisk, będących w użyciu u żydów polskich, ruskich i litewskich, wskazuje dowodnie swojem brzmieniem bądź czysto słowiańskiem, bądź też spolszczonem czy zruszczonem, że języki słowiańskie nietylko musiały być dobrze znane żydom zamieszkałym w Polsce, na Rusi i Litwie, ale że stanowiły ich stałą, przyrodzoną mowę, skoro z niej cechę najbliższą, bo imię, zapożyczali.

IV.

Świadectwa powyższe, niewątpliwie wymowne dla nieuprzedzonego badacza nie wyczerpują, jak już zaznaczyliśmy, argumentów, uzasadniających twierdzenie, iż język krajowy zastępował do XVII w. żydom polskim, ruskim i litewskim dzisiejszy ich niemiecko-żydowski żargon. O wprawnem i biegłem władaniu polszczyzną oraz narzeczem białoruskiem świadczą wymownie tak niewątpliwej wiarogodności źródła, jakiemi są akty spraw sądowych, w których żydzi osobiście się bronią

[1],[4]) *Metr. Lit. spr. sąd.* № 53 f. 100 (R. J. A. № 263, T. II).
[5]) *Metr. Lit. Ks. Zap.* № 32 f. 25b (R. J. A. № 350, T. II).
[6]-[9]) *Metr. Lit.* № 3 (R. J. A. № 10. T. I.)
[10]) *Metr. Lit.* № 8 f. 274 (R. J. A. № 10 T. I).
[11]) *Metr. Lit. Spr. Sąd.* № 7 f. 25b (R. J. A. № 45.
[12]) *Wil. Arch. Centr.* № 6771 Grodzk. sądu ziemskiego (R. J. A. № 204.)

lub należności swoich dochodzą. Jaskrawo zwłaszcza w stosunku do używania języka krajowego uwydatnia się różnica, jaka zachodzi pomiędzy zamieszkałymi stale w Polsce, na Litwie i Rusi żydami, a kupcami przybyłymi z obcych krajów, najczęściej niemcami. Gdy pierwsi składają zeznania a nawet bronią się osobiście, ostatni zmuszeni są uciekać się do pomocy pośredników, zwanych w aktach „rzecznikami". Tak np. w toku sprawy żyda Tykocińskiego, Ogrona Boska, z kupcem królewskim Hanusem Niemenem—niemcem-katolikiem, żyd zeznaje i broni się sam, zaś niewładający językiem białoruskim Niemen składa zeznania za pośrednictwem tłomacza, który zeznania te i obronę komunikuje sądowi [1]).

Te składane przez żydów zeznania częstokroć, zwłaszcza w sprawach większej wagi, zapisywane bywają w aktach dosłownie, o czem świadczy i opatrzenie zapisanych zeznań odpowiedniem zaznaczeniem i przytoczenie ich w cudzysłowie. Tak np. jeden z aktów Grodzkiego sądu ziemskiego z r. 1540 zawiera zeznanie żyda grodzieńskiego, Koniuka, [2]) który prosi, aby „jego list wyznannyj w knigi zapisali". Zeznanie to powtórzone—jak opiewa wyraźnie akt—dosłownie, świadczy, że Koniuk musiał chyba stale posługiwać się językiem krajowym, skoro mógł taką w nim osiągnąć biegłość, tak dobrze znać jego subtelności i tak dalece przejąć się jego duchem. Używa on np. między innemi takich czysto ludowych wyrażeń, jak: zawżdy, z starodawna, pospołu i t. p. Częstokroć znajdujemy też w aktach zaznaczenie, że żyd pozwany lub petent „dobrowolnie opowiadał lub wy-

---

1) *Metr. Lit. Ks. Zapis.* № 12 f. 467 (R. J. A. № 96. T. I).
2) *Metr. Lit. Spr. sąd.* № 41 f. 256. (R. J. A. № 162 T. II).

znał“ i to jego „dobrowolne opowiadanie i wyznanie dla pamięci do ksiąg spraw sądowych zostało zapisane“. W sprawie żyda Lachowickiego, Mowszeja Jakubowicza, z Mikołajem, sługą p. Tyszkiewicza ze dworu Wołkowyskiego, utrzymuje Mikołaj, że powinien stanąć przed sądem swojego pana, nie zaś wileńskim, na co mu odpowiada żyd: (odpowiedź przytoczona jest w cudzysłowie). „Ja tu u Wilnie gost i ty też gost, winien mi jest tut otkazati przed urjadom Wileńskim, bo to sia stało nie u Wołkowysku ani na imienju pana twojego, ale pod prisiudom wojuda Wilenskiego“ [1]).

W innej sprawie wypowiedziane przez żydów słowa świadczą nietylko już o ich znajomości języka krajowego, ale i o tem, jak dalece czuli się oni nie przybyszami, gośćmi przygodnymi, ale uprawnionymi obywatelami i synami kraju. Gdy mianowicie z powodu sporu z kupcem smoleńskim, do Polski przybyłym, stają żydzi brzescy: Samojło Koszczycz i Jeśko Misanowicz przed sądem podwojewódzkim lubelskim, odwołują się oni do opieki sądu na tej zasadzie, że kupiec smoleński, Kurcewicz, jest „inszoho państwa albo mocy“, oni zaś sami „pospołu z Wojewodą tegoż i odnogoż Państwa poddanymi“ [2]). Słowa te w ustach żydów ilustrują zarazem wymownie ich ugruntowane w kraju i społeczeństwie rdzennem stanowisko.

Że żydzi używali języka krajowego nietylko na zewnątrz w stosunkach z władzami i ludnością miejscową chrześcijańską, ale że był to zarazem język ich domowy, świadczy biegłe władanie nim przez kobiety żydowskie, które w owym czasie nie zajmowały się ani sprawami handlowemi ani tem mniej publicznemi,

---

[1]) *Metr. Lit. Spr. sąd.* № 48 f. 135 (R. J. A. № 194 T. II).
[2]) „ „ „ „ № 39 f. 52 (R. J. A. № 300 T. II).

ale, jak w ogóle niewiasty ówczesne, zamykały swoją działalność w obrębie czterech ścian własnego domu. Gdy więc, co również wykazują akty spraw sądowych i administracyjnych, żydówki polskie i rusko-litewskie wyraźnie ujawniają biegłą znajomość języka krajowego, mogły się go one nauczyć tylko w domu rodzicielskim, zwłaszcza że uczęszczanie dziewcząt do szkół publicznych nie leżało wogóle w zwyczajach ówczesnych w Polsce i na Rusi Litewskiej.

Jesteśmy w posiadaniu aktów spraw, w których wezwane przez sąd w charakterze świadków kobiety żydowskie zeznają osobiście, jak np. żona Samojły, Hanka, która oznajmia (i znów zeznanie przytoczone jest w cudzysłowie), że dom jest jej własnością posagową „ot muża mojego u wienie mnie zapisanyj“ [1]). Innym razem broni się ustnie przed sądem w Krakowie w obecności samego króla (a więc musi być zupełnie pewną swojej znajomości języka krajowego) żydówka, żona starszego gminy, „doktorowa“ Marjanna [2]).

Akty spraw sądowych, wymienionych powyżej, pochodzą bądź z XV, bądź z XVI w. Wszystkie zawarte w nich „*ustne*, dobrowolne opowiadania i wyznania“ żydów polskich i rusko-litewskich, wszystkie ich „*ustne*, czołobitne“ prośby, dosłownie w aktach przytoczone, wykazują stałe, więc nawykowe, posiłkowanie się zwrotami ludowemi czysto lokalnemi, zdradzając wyraźnie ludzi, dla których język używany w obronach i prośbach stać się musiał rodowitym, skoro taką w nim mogli osiągnąć biegłość i taką subtelną jego znajomość.

W wypadkach, gdy, jak to wspomnieliśmy już z okazji kupców zagranicznych, żyd jakiś, przypusz-

---

[1]) *Wil. Arch. Centr.* № 7013 f. 2495 (R. J. A. № 300 T. II)
[2]) *Metr. Lit. Spr. sąd* № 2 f. 254 (R. J. A. № 68 T. I.

czalnie świeżo przybyły imigrant z Niemiec lub Czech nie mógł z powodu nieznajomości języka osobiście zeznawać oraz bronić się i używał w tym celu pośrednictwa osób trzecich, wyraźnie jest to za każdym razem zaznaczone. Tak w XVI w. w sprawie żyda z Brześcia, Lipmana, (którego przezwisko samo już wskazuje, że był on obcym przybyszem) znajdujemy uwagę, że, jakkolwiek obie strony: Lipman i jego bratankowie, stanęli „oczewisto u prawa" i stwierdzili osobiście autentyczność przedstawionego im podpisu, nie zeznają jednak sami, ale za pośrednictwem swojego pełnomocnika, „prokuratora" Martina [1]).

Nietylko jednak w wypadkach, dotyczących jednostek, nietylko w sprawach handlowych, skupiających dokoła siebie interesy indywidualne, ujawnia się znajomość języka krajowego u żydów. Potwierdzają ten fakt w sposób nader wymowny dziejowe echa spraw szerszej wagi, obejmujących całą żydowską ludność ówczesną zamieszkałą na ziemiach polskich i rusko-litewskich. W dziesięć lat po Unji Lubelskiej żydzi przyłączonego do Polski m. Włodzimierza na Wołyniu, otrzymawszy od Stefana Batorego przywilej, pisany po łacinie, proszą by „ten list Hospodarski" pisany po łacinie, został im przełożony „dla lepszego wyrozumienja" na język polski i po rusku do ksiąg zapisany [2]). Ta dwoistość narzeczy nietrudną jest do zrozumienia. Ziemie rusko-litewskie, przyłączone do Polski w r. 1569 utrzymały—jak wiadomo—na mocy Unji Lubelskiej prawo podlegania jurysdykcji Statutu Litewskiego oraz używania w administracji i sądownictwie języka ruskiego, z czego korzystały do połowy

[1]) *Metr. Lit. Spr. sąd.* № 49. f. 95b (R. J. A. № 303. T. II)
[2]) *S. A. Berszadskij*: „Litowskie Jewrei" str. 595.

XVII w., — stąd też żądanie wpisania przywileju do ksiąg po rusku. Z drugiej zaś strony językiem najbliższym musiał być tym żydom włodzimierskim język polski, skoro prosili oni, gwoli lepszego zrozumienia doniosłej dla nich treści dokumentu, o przełożenie go na język polski, a nie ruski, ani tem mniej żydowsko-niemiecki obcy im wówczas zupełnie. Słuszność tego przypuszczenia stwierdza inny fakt, mianowicie prośba żydów trockich, zaniesiona przez nich w r. 1578 do kr. Stefana Batorego i dotycząca przełożenia również „dla lepszego wyrozumienja“ przywileju „króla Jegomości Żygimonta Starogo“, pisanego po łacinie — na język ruski.

Po za aktami i dokumentami stwierdzającemi dowodnie biegłą praktyczną znajomość języka krajowego, jaką tylokrotnie mieli sposobność wykazać żydzi polscy, ruscy i litewscy, po za dowodami niezbicie przekonywającemi, że do w. XVII język krajowy, nie zaś jakaś specjalna, odrębna gwara, był ich mową potoczną, — istnieją poważne argumenty rzeczowe, wykazujące, że i teoretyczna znajomość języka krajowego nie była rzadkością u żydów ówczesnych. W języku tym spisują oni nawet swoje tranzakcje kupieckie, jak o tem świadczy chirograf z 1562 r., wydany przez żydów przemyskich na pewną sumę wypożyczoną im przez p. Zbigniewa Siemieńskiego. Chirograf ten pisany jest po polsku „ku lepszemu świadectwu własnemi naszemi rękami“ — jak zapewniają podpisani [1]). Polszczyzna jego zupełnie jest poprawna i niczem nie różni się od innych tego rodzaju polskich dokumentów spółczesnych. Szczególnie charakterystycznym dla stosunków ówczesnych jest ustęp, w którym autorzy

[1]) *M. Schorr;* „Żydzi w Przemyślu“. Dokument № 4. str 77.

chirografu, stwierdzając swój dług, dodają: „a my mamy mu zapłacić na ś-ty Wojciech, a na to on wziął kożuch za piętnaście złotych“. Uderza nas tu przedewszystkiem porządek odwrócony: nie żyd chrześcijaninowi, ale chrześcijanin-szlachcic żydowi pożycza pieniądze, biorąc od niego fant, w tym wypadku kożuch, na zastaw. Nadto, jak widzimy, żydzi tak przesiąkli obyczajami miejscowemi, że, zamiast wymienienia dnia i miejsca, biorą za określenie dnia wypłaty długu datę kalendarzową, obliczoną—jak to jest w zwyczaju u ludu miejscowego—podług przypadającego na nią świętego. Już sam ten szczegół wskazuje na blizkie zżycie się żydów z ludnością rdzenną, ujawnione w przejęciu się charakterystycznemi właściwościami jej języka.

Jednakże objaw, o którym w tej chwili mowa, mianowicie używanie przez żydów języka polskiego nietylko w mowie, ale i w piśmie, stwierdzić się daje jedynie w Polsce. Na ziemiach litewskich dzieje się pod tym względem nieco inaczej. Jak to widoczne jest z przytoczonych dokumentów sądowych, władają żydzi rusko-litewscy biegle narzeczem miejscowem, przeważnie białoruskiem, natomiast pisać tym językiem w wieku XV i XVI nie musieli umieć. Stwierdza to aż nadto wyraźnie fakt, że brak na dokumencie handlowym podpisu żydowskiego (co wówczas znaczyło: hebrajskiego); wypisanie całego kwitu po rusku starczyło sądowi za dowód, że kwit nie jest autentycznym. Gdy wdowa chorążego miednickiego, Jana Zbrożka, zeznała, że wypłaciła dług zaciągnięty przez męża u kupca królowej Jejmości, żyda Ihudy, na potwierdzenie czego przedstawiła kwit nieżyjącego już Ihudy z odbioru należnej sumy, pisany po rusku, syn nieboszczyka, Bohdan, nie uznał autentyczności kwitu na tej zasadzie, że „ojciec jego pisać po rusku nie

umiał", a nadto, że braknie żydowskiego podpisu ojca na kwicie. Sąd uznał zupełną słuszność tego dowodzenia [1]). Ilekroć też mowa jest w dokumencie pisanym przez żydów rusko-litewskich, zawsze znajdujemy uwagę, że pisany jest po żydowsku, a podpisy w tym wyłącznie kładzione są języku. „Ruki swoi własnyje po żydowskij w niem podpisali" — brzmi stała w takich razach formułka. Gdzieindziej jest znów mowa o „własnym zapisie i podpisie ruki własnoje po żydowski nieboszczyka Jeska".

Że ten język „żydowski", w którym ówcześni żydzi rusko-litewscy spisywali swoje tranzakcje handlowe, był w rzeczywistości hebrajskim, nie zaś zepsutą niemczyzną, czyli żargonem, świadczą liczne przechowane z owych czasów dokumenty. Po hebrajsku np. pisany jest akt, przedstawiony sądowi przez żydówkę, Hankę, na dowód, że dom zapisany został jej, a nie komu innemu [2]).

Po hebrajsku również pisywane były kwity handlowe, jakie wydawali sobie wzajem w wieku XV żydzi śląscy. Jeden z takich kwitów z r. 1451 odnalazł w archiwum m. Lignicy rabin wrocławski, dr. Sammter, i ogłosił go drukiem, zaznaczając, że pisany on jest nieco odmiennie od sposobu, w jaki dzisiaj pismo hebrajskie jest stosowane [3]).

Już z powyższych kilku odnalezionych zabytków widocznem jest, że o ile żydzi polscy, ruscy i litewscy nie pisali w języku krajowym, posługiwali się zarówno

---

[1]) *Metr. Lit. Spr. sąd.* № 41. f. 256. (R. J. A. № 162).

[2]) *Wil. Ar. Centr.* № 7013. f. 3495 (R. J. A. № 300. T. II).

[3]) *Dr. Sammter*: „Aus dem Archiw. der Stadt Liegnitz" (Zeitschrift d. Vereins für Geschichte u. „Alterthum Schlesiens". T. IX. r. 1868. str. 121—8.

w piśmiennictwie rabinicznem, jak i w operacjach handlowych językiem hebrajskim. Żadnych natomiast nie znajdujemy u nich do końca XVI a nawet do początków XVII stulecia śladów istnienia żargonu niemiecko-żydowskiego tak w mowie potocznej i jak w dokumentach pisanych.

V.

Materjał archiwalny urzędowy, na którym opieraliśmy w poprzednich rozdziałach dowodzenie o używaniu w mowie potocznej przez żydów w kraju naszym zamieszkałych narzeczy ludności miejscowej — jest źródłem niewątpliwej wiarogodności, a tem samem dostarcza argumentów nieodpartych.

Ktokolwiek uważałby je jednak za niewystarczające, za pozostawiające pewne wątpliwości, znajdzie jaskrawe potwierdzenie zasadności naszego wniosku w piśmiennictwie rabinicznem z tej samej epoki.

Jeden z najpoważniejszych badaczy przeszłości żydów, dr. Zunz, dostarczył nam niezbitego już w tym kierunku dowodu w postaci przechowanych po dzień dzisiejszy w Padwie dzieł biblijnych, przepisanych po polsku w początkach XVI w. dla mieszkających w tym czasie w Brescii i Mantui i najwidoczniej mówiących wyłącznie językiem swojego kraju ojczystego, żydów polskich [1]).

Już ten jeden jaskrawy dowód starczyłby za wszystkie inne. Co prawda, nam tylko, zaślepionym

[1]) *Dr. Zunz*: „Aelteste Nachrichten über Juden u. jüdische Gelehrte in Polen, Slavonien u. Russland" (Gesamm. Schriften. T. III str. 84).

dzisiejszą odrębnością języka żydów polskich, wydaje się objaw ten dziwnym, niemal nieprawdopodobnym, w rzeczywistości bowiem odpowiada on najzupełniej temu, o czem nas pouczają dzieje całej djaspory żydów po krajach zachodniej Europy.

Język ludności tubylczej był w każdym z zamieszkałych przez żydów krajów językiem codziennego użytku zarówno dla chrześcijan jak dla żydów, jedynie język literacki i naukowy bywał u jednych i drugich różnym, jakkolwiek i pod tym względem na liczne natrafiamy wyjątki. Tak np. w miastach Azji, Syrji i Egiptu, gdzie Grecy stanowili główny skład ludności, stał się język grecki nietylko językiem ojczystym współżyjących z grekami żydów, ale i wspólnym organem działalności duchowej obu narodów. Gdy prześladowania wyparły żydów z krajów rzymskich, zapędzając ich do siedlisk arabów, dali się żydzi wciągnąć po raz drugi do wielkiego ruchu narodowego. W dwieście lat po Mahomecie mówili żydzi w Cyrenie oraz Bagdadzie jednym i tym samym językiem, mianowicie arabskim; język ten stał się też po raz wtóry pośrednikiem między literaturą żydowską a literaturą wszechświatową. Żydzi pisali dla swoich współwyznawców po arabsku tak samo, jak niegdyś po grecku, i tak samo jak wówczas wpłynęła kultura narodu tubylczego na rozwinięcie podobnej kultury wśród zamieszkałych na tej samej ziemi żydów. Przykładów podobnych moglibyśmy mnożyć bez końca, że wspomnę chociażby odnaleziony niedawno najstarszy utwór liryczny francuski napisany nietylko przez żyda, ale nawet alfabetem hebrajskim, — wykraczałoby to już jednak po za ramy rozprawki niniejszej, przytoczone zaś zostało przez nas jedynie jako dowód, że owo nieprawdopodobne dzisiaj niemal posługiwanie się żydów w da-

wnej Polsce językiem polskim jako mową ojczystą najzupełniej zgodne jest z przebiegiem dziejów całego rozproszenia żydów.

Gdy moment ten dostatecznie uwzględnimy, nie wyda nam się już dziwnem zjawisko, że u komentatorów Biblji i Talmudu—i to nietylko zamieszkałych w krajach słowiańskich lub niemieckich o przeważającej ludności słowiańskiej, ale i u niektórych włoskich, francuskich i zachodnio-niemieckich — napotykamy liczne słowiańskie wyrazy, użyte celem wyjaśnienia znaczenia trudniejszych wyrazów talmudycznych. Co więcej, obok pojedyńczych wyrazów znajdują się często w tych dziełach całe wersety z Pisma Świętego przełożone na jeden z języków słowiańskich. Zjawisko to dało najpoważniejszym uczonym pochop do badań specjalnych, dzięki czemu posiadamy już dzisiaj całe monografje poświęcone rozbiorowi wyrazów słowiańskich, wykrytych w literaturze rabinicznej średniowiecza.

Pierwszym, który wyrazy te zauważył w biografji słynnego komentatora talmudu, Raschiego, żyjącego w w. XI, był wspomniany już Zunz [1]). W kilka lat po nim wykrył inny znakomity badacz, Abraham Geiger, w rękopiśmiennych komentarzach do Pisma Świętego, których autorem był francuski żyd, Józef Kara, wiele słowiańskich wyrazów użytych celem omówienia wyrazów biblijnych. Zjawisko to daje się oczywiście jedynie wytłomaczyć częstemi stosunkami żydów zachodnich z żydami ziem słowiańskich, i to nietylko stosunkami natury handlowej, które na dane zjawisko wpływu wywrzeć nie mogły, ale częstem wyjeżdżaniem

---

[1]) *Dr. Zunz*: „Itinerary of Benjamin of Tudela". London 1841. T. II. str. 226—229.

łaknących wiedzy rabinicznej żydów słowiańskich do słynnych francuskich i niemieckich akademji talmudycznych. Chcąc takim właśnie słuchaczom uprzystępnić swój wykład, musieli słynni kierownicy owych akademji posługiwać się wyjaśnieniami czerpanemi z ojczystego języka uczniów. Wyjaśnienia *(glossy)* te wymownym są dowodem, że językiem najbliższym dla przybyszów żydowskich z krajów słowiańskich były narzecza słowiańskie.

Najwięcej takich gloss słowiańskich mieści się w dziele Izaaka z Wiednia, noszącem tytuł *Or Zarua* (światło rozproszone). Autor jego, żyjący w wieku XIII, pochodził z jednego z krajów słowiańskich, trudno tylko dociec, czy z Polski, z Czech, czy też z Saksonji, której ludność była podówczas również słowiańską. Autor ten daje nam zupełnie jaskrawy już dowód stosunku swojego do języka tubylczego współziomków, ilekroć bowiem używa wyrazu słowiańskiego, dodaje: „to, co my nazywamy" albo też wprost: „w naszym języku, języku chanaańskim" [1]) (taką bowiem nazwę nosił język słowiański w średniowiecznej literaturze rabinicznej). Jasnem jest w obec tego, że autor uważał język słowiański za swój język narodowy.

Obfitość wyrazów słowiańskich w dziele Izaaka z Wiednia, (które 600 lat przeleżało w rękopisie i wydane zostało: I i II tom w Żytomierzu w 1862 r., III w Jerozolimie w 1887 i IV tamże w 1890 r.) zachęciła badaczy do specjalnych w tym kierunku studjów nad tem dziełem. Już Zunz po wyjściu dwu pierwszych tomów ogłosił krótką bibliograficzną wzmiankę.

---

[1]) *J. J. Markon*: „Sławianskija głossy u Izaaka ben Moisieja iz Wieny w jewo soczinienji Or Zarua" (Petersburg, 1905) str. 3

sygnalizującą obecność w nich 25-iu wyrazów słowiańskich [1]). Po nim wynotował je i rozpatrzył dokładnie w liczbie 28-iu znakomity uczony, A. Harkawy [2]), i wreszcie ostatnio, bo przed paroma miesiącami zaledwie, wyszła monografja I. J. Markona, poświęcona krytycznemu rozpatrzeniu 21 wyrazów słowiańskich, zawartych w tem samem dziele. W rzędzie tych wyrazów znajdujemy następujące: *kopyto, kwitni winic* (kwietny wieniec), *pijawice* (pijawki), *bmwilna* (bawełna), *britwa* (brzytwa), *motyka, lopata, hubka, kloda* (kłoda), *jagody, jelito, krówka, jagodi* (jagody), *konopie, lokit* (łokieć), *pazucha, kopyto, lipa, pomitlo* (pomietło), *polokwarta* (półkwarta), *ctwirt* (ćwierć), *poluctwirt* (półświerci), *wilkodloki* (wilkołaki) i t. d. Oczywiście trudno rozstrzygnąć. czy są to wyrazy polskie, czeskie, czy ruskie, w owej epoce bowiem różnica pomiędzy poszczególnemi odmianami jednego praszczepu słowiańskiego znacznie mniej była wyraźną aniżeli dzisiaj. Dla przykładu, w jaki sposób wyjaśnienia te (glossy) są czynione, przytoczymy pierwsze lepsze za Markonem. Tak więc na str. 18 tomu II dzieła Or Zarua czytamy:... „robimy nici do świec sobotnich z bawełny, co w języku cudzoziemskim nosi nazwę koton *(coton)*, a w naszym języku, języku chanaańskim—*bmwilna*". Albo też na str. 30 tomu II Or Zarua objaśniony jest hebrajski wyraz „barad" w ten sposób: „co w języku cudzoziemskim nazywa się *glca* (glace), a w języku chanaańskim — *lod* (lód). Dodać tutaj wypada, że mnóstwo gloss francuskich i niemieckich u hebrajskich autorów XI, XII i XIII stulecia pobudziło

---

[1]) *Dr. Zunz*: „Anzeige von Or Zarua" (Gesamm. Schriften T. III str. 30).

[2]) *Albert Harkawy*: „Die Juden u. die slawischen Sprachen" (hebr.) (Wilno 1867, str. 67—68).

spółczesnych nam najpoważniejszych uczonych hebrajskich do zbierania ich i objaśniania. Glossy te stanowią niesłychanie ważny materjał dla historji języka francuskiego i niemieckiego. Szczególnie cenione są w filologji prace nad glossami francuskiemi, dokonane przez członka paryskiej akademji nauk, Arsena Darmestetera. W Polsce, o ile mi wiadomo, nie przedsięwziął dotychczas jeszcze żaden z uczonych filologów badań w tym kierunku, co tem jest dziwniejsze, że z prac obu rosyjskich uczonych: Harkawiego i Markona widać, iż obfity pod tym względem nastręcza średniowieczna literatura hebrajska materjał dla dziejów rozwoju języka polskiego.

Pierwszy z tych uczonych znajduje nadto po za dziełem: Or Zarua—w dziele innego autora, Mojżesza ben Izaaka z Krakowa, (żyjącego w wieku XVII) wyrazy takie, jak: *powidlo* (powidła), *krin* (chrzan); u Meira ben Mojżesza Kogana z Wilna (w w. XVII) wyrażenia: *„ja tiebie estim makadesz był“* (ja ciebie tem uświęciłem) wyrażenie używane przez żydów przy dokonywaniu obrzędu zaręczyn lub zaślubin, oraz *wasz szkolnik*; wreszcie w komentarzu Raschiego (z wieku XI ym) wyraz *sznih* (śnieg lub czeskie snih) oraz w liście Józefa do r. Chasdaja (wiek X) wyraz *Nmc*—Niemiec.

W obec niewątpliwego już faktu, że rozmaici hebrajscy komentatorzy i kodyfikatorzy średniowiecza, objaśniając trudniejszy wyraz Talmudu, używali języka kraju, w którym żyli, czego najlepszym dowodem jest obfitość gloss francuskich, niemieckich i słowiańskich, staje się niezbitym już pewnikiem fakt używania przez żydów w każdym z krajów, gdzie zamieszkali, języka przybranej ojczyzny jako mowy ojczystej. Jak widzimy z innych jeszcze, powyżej już przytoczonych przez nas, argumentów, nie stanowili żydzi polscy pod tym względem

bynajmniej wyjątku. Że ten stan rzeczy u żydów zamieszkałych na obszarze dawnej Rzplitej trwał długo, aż do początków XVII st., oczywisty znajdujemy tego dowód w jednym z najbardziej znanych dzieł hebrajskiej literatury responsowej. Dziełem tem jest respons Joela Sirkesa, rabina z Krakowa, mieszczący zeznanie żyda, Józefa ben Samuela z Międzyborza (na Podolu). Zeznanie to złożone było w r. 1605 przed kolegjum rabinicznem w powszechnie używanym przez lud na Podolu języku białoruskim, przetłomaczone przez rabinów podolskich na język hebrajski i posłane do Krakowa[1]. Zaznaczyć też wypada, że na literaturze responsowej opierają nawet niektórzy badacze ryzykowną na pozór hypotezę, że przed kilku wiekami językiem nietylko potocznym, ale i obrzędowym żydów zamieszkałych na ziemiach słowiańskich był język krajowy. Przypuszczenie to nabiera jednak cech prawdopodobieństwa w obec dwu faktów. Po pierwsze: Talmud oraz późniejsze powagi rabiniczne pozwalają na odprawianie modłów w innym języku po za staro-hebrajskim a nawet zalecają je tym, którzy języka hebrajskiego nie rozumieją. Po drugie: dzieje djaspory obfitują w przykłady analogiczne; żydzi aleksandryjscy odprawiali modły po grecku, a we Francyi w wieku XII odbywały się tygodniowe sobotnie odczytywania rozdziałów pięcioksięgu w języku francuskim [2].

Jak twierdzi też uczony badacz pieśni ludowej, D. Oppenheim żydzi, zamieszkali w krajach słowiańskich śpiewali po słowiańsku pieśni, będące w zwyczaju w niektórych miejscowościach podczas dwu pierwszych wieczorów Wielkiejnocy.

---

[1] *Joela Sirkesa*: „Responsy dawniejsze" № 82.

[2] *Theodore Reinach*: „Histoire des Israélites" str. 105.

VI.

Wyczerpaliśmy już dowody rzeczowe (oczywiście te z nich, które są nam znane), przemawiające aż nadto wyraźnie chyba na korzyść twierdzenia, że przodkowie nasi, żydzi z Polski, Rusi i Litwy, nie mieli w mowie potocznej innego języka po za językiem krajowym, który w ten sposób stał się mową ich ojczystą. Twierdzenie to wypowiadają też w postaci pewnika cudzoziemscy uczeni badacze przeszłości żydów, ludzie tej miary, co wspomniany już Albert Harkawy [1], S. Spinner [2], Izaak Beer Lewinson [3], znany historyk Graetz [4], dziejopis pedagogji żydowskiej dr. M. Güdemann [5] i wielu innych. Jak przekonaliśmy się, niezbite dane historyczne najzupełniej potwierdzają słuszność tego poglądu.

Pozostaje nam jeszcze do poruszenia ważna dla nas kwestja języka literackiego żydów polskich. Na pierwszy rzut oka zdaje się być rozwiązanie tej kwestji zupełnie jasnem i prostem. Cała literatura rabiniczna, na którą składają się prace uczonych żydów polskich, pisane po hebrajsku, wyraźną jest na to odpowiedzią. Na ogół jest tak w istocie; językiem literackim żydów polskich zarówno średniowiecza jak epok późniejszych był język hebrajski. Bliższe jednak

---

[1]) *A. Hark.*: „Die Jud. u. die slaw. Sprachen“ str. 16 i następne.

[2]) *S. Spinner*: „Etwas über den Stand d. Cultur bei den Juden im XVI J.“ (str. 23).

[3]) *Izaak Beer Lewinson*: „Teuda ben Israel“ (Ostrzeżenie Izraela) str. 35.

[4]) *H. Graetz*: „Geschichte d. Juden“ T. IX. str. 64.

[5]) *Dr. M. Güdemann*: „Geschichte d. Erziehungswesens u. d. Cultur der Juden“ (Wien, 1880) str. 115.

zbadanie ciekawej tej dla nas sprawy poucza, że w pewnej epoce dziejowej, mianowicie w złotym Polski okresie, obok języka hebrajskiego był język polski, narówni z łaciną, językiem literackim wybitniejszych z pośród żydów polskich jednostek.

Judaizujący ruch, który wystąpił w tym okresie wśród arjan w Polsce i który ściągnął na żydów polskich — zarówno prawdziwych jak i „nowozmyślonych"—wiele zarzutów i napaści, zniewolił ich do pilnego śledzenia dzieł teologiczno-polemicznych polskich i łacińskich celem odpowiedniego na nie replikowania ustnie i piśmiennie. O ustnych takich dysputach, prowadzonych „osobliwie i tajemnie" w sprawach wiary, znajdujemy wzmiankę w liście Marcina Czechowicza do żyda, Jakóba z Bełżyc. Obok „nowo-zmyślonych pogano-żydowinów" brali w nich udział semickiej rasy wyznawcy Starego Zakonu. Jednym z głównych aktorów takich djalogów bywał zazwyczaj sam Czechowicz. Dysputy te mogły się oczywiście odbywać jedynie w języku polskim, więcej bowiem niż wątpliwą jest rzeczą, aby wszyscy ich uczestnicy — a zwłaszcza właśnie żydzi — mogli dość biegle władać łaciną, zaś o używaniu innego niż tych obu języków mowy być naturalnie nie mogło.

Zaczepieni żydzi nie poprzestali jednak na replikach ustnych. Zainterpelowany bezpośrednio przez Czechowicza Jakób z Bełżyc piśmienną dał odpowiedź na wystosowany do siebie list oraz djalogi patryjarchy arjańskiego, Marcina Czechowicza. Odpowiedź ta nosi tytuł: „Odpis Jakóba żyda z Bełżyc".

Aby dać dowód, że pod względem poprawności gramatycznej i stylistycznej stała polszczyzna literacka żydów polskich z XVI st. zupełnie na wysokości ówczesnego rozwoju języka polskiego, pozwolimy sobie

przytoczyć za profesorem Brücknerem ustęp z odpisu Jakóba z Bełżyc [1]): „Gdy krześcijanin mówi żydowi. że każdy żyd pójdzie na potępienie wieczne, tedy mu też jakoby wziął i odjął wszystkie dufania jego i w czym pokłada wszystkie swoje pociechy. Bo nie mamy na tym świecie żadnej roskoszy, jako w państwie tak w używaniu rzeczy roskosznych, jeno zawżdy w strachu, a w przelęknieniu i buzowaniu, i jesteśmy i w łupiestwie albo okrutnych czasów swych bywałych były. Wtóra przyczyna, która się mnie samemu często przytrafiała, iż gdy mi krzecijanin... wnet wyrwał insze miejsce, mówiąc: jako sam rozumiesz, niedokończywszy szczyrze pirwszej rzeczy, na czymby miało stanąć, własnym przykładem jako kiedy charci zająca mało nie dościgają, tedy się umknie z tej drogi na ścieżkę i oni charci na tej ścieżce chcąc uchwycić, on się zaś w chróst im zamknie... tym się dzieje, iż się żyd w rzecz jego wrywa w połowie, bojąc się, żeby mu się nie umknął jako zając, domówiwszy swej rzeczy, a przeto go chwyta w puł rzeczy jego".

Konieczność wystąpienia w obronie napastowanej wiary stała się również bodźcem dla żydowskich autorów piszących po hebrajsku do zabrania głosu w tej sprawie. Z okresu tego datuje się słynne „Utwierdzenie wiary" (Chizuk Emuna) napisane w w. XVI przez Karaitę Izaaka z Trok, a dokończone i wydane na przełomie XVI i XVII st. przez ucznia jego, trockiego również żyda, Józefa ben Mardochaja Malinowskiego. Obaj ci autorzy zdradzają w dziele powyższem doskonałą znajomość współczesnego piśmiennictwa polskiego [2]).

---

[1]) *Aleksander Brückner*: „Różnowiercy polscy" (Warszawa 1995, str. 254).

[2]) *Dr. Abraham Geiger*: „Izaak Trocki — Ein Apologet d. Judenthums am Ende d. XVI". (Breslau, 1853) str. 9, 10.

VII.

Cały powyżej skreślony stan rzeczy, który w obec dzisiejszych warunków wydaje się czemś dziwnem, niemal nieprawdopodobnem, z jednej strony najściślej — jak to już zaznaczyliśmy — odpowiadał biegowi dziejów całej djaspory, z drugiej zaś był zupełnie naturalnym logicznym wynikiem tolerancji, stanowiącej rdzeń charakteru społeczeństwa polskiego. Wszędzie, gdzie żydzi się osiedlali i gdzie nie zrażano ich i nie odpychano prześladowaniem i nietolerancją, postępowali oni ściśle w myśl nauki, danej im na cierniową drogę życia przez proroka Jeremjasza. Duchowy ten przywódca narodu, objaśniając mu z okazji rozwiązania państwa Judzkiego i zesłania znacznej części Judejczyków do Babilonji jego stosunek do nowej ojczyzny, taki wydał nakaz *(Jeremjasz 29—5—17)*: „Szukajcie dobra kraju, do którego was powiodłem, i módlcie się o jego dobro, gdyż w jego dobrobycie i wam będzie dobrze". Pomni tego nakazu, a nadto słynnej sentencji jednego z twórców Miszny (podstawowej księgi Talmudu): „Dine de malchisa dine" (Prawa krajowe są prawami dla żydów) rychło nasiąkali żydzi kulturą każdego kraju, do którego zagnał ich los po rozproszeniu, upodobniali się obyczajem i mową rdzennej jego ludności. Aż do przesiedlenia się żydów niemieckich na ziemie słowiańskie oraz hiszpańskich do Holandji, Włoch i Turcji (w końcu XV st.) nie było przykładu w historji żydów, aby używali oni innego języka — po za hebrajskim językiem rytuału i literatury rabinicznej — prócz języka narodu, wśród którego żyli. Dowodem szczerego i głębokiego przejmowania się żydów duchem kultury przybieranej

ojczyzny jest fakt, że często pozostawali oni kulturze tej wiernymi wówczas nawet, gdy prześladowanie zmuszało ich do zupełnego, po dłuższym pobycie w kraju, emigrowaniu z niego. Tak np. wiadomo, że żydzi hiszpańscy, którzy po wypędzeniu ich z Hiszpanji, szukali ucieczki w Turcji, po dziś dzień mówią tam po hiszpańsku.

Cóż więc dziwnego, że wspólna żydom wszystkich krajów dążność do asymilowania się z rdzenną ludnością jaskrawiej jeszcze zaznaczyła się w pierwotnem współżyciu żydów z życzliwie dla nich usposobionem społeczeństwem polskiem. Tolerancja, stanowiąca — jak już wspomnieliśmy — charakterystyczną cechę narodu polskiego w okresie jego samoistności politycznej, wpłynęła skutecznie na długotrwałe opieranie się, idącym z zachodu, jątrzeniom przeciwko żydom. Destrukcyjne wpływy tak były jednak silne i działały z tak niezmordowaną wytrwałością, że zmogły wreszcie opór. Już przybyły do Polski w w. XV mnich neapolitański, Capistrano, bezskutecznie na razie, radził pozbawić żydów polskich wszelkich nadanych im przez królów praw i przywilejów. Wówczas nie pomogło i to nawet, że nazwał on przywileje te karygodnym protestem przeciwko prawom kanonicznym, ustanowionym przez sobór Bazylejski dla całego świata katolickiego.

Gdy jednak szeroko pojęty liberalizm i tolerancja, cechujące ówczesne społeczeństwo polskie, ujawniły się w uprzystępnieniu w w. XVI szkół publicznych polskich dziatwie żydowskiej na równi i pospołu z chrześcijańską, wrogi żydom kler, słusznie upatrując w tem zjawisku społecznem niebezpieczną, jedynie skuteczną drogę do trwałego zbratania się żydów z chrześcijanami i zatarcia wszelkich dzielących ich różnic, postanowił za wszelką cenę „zgorszeniu podobnemu“ zapobiedz.

Wytężona, wytrwała jego w tym kierunku praca musiała wreszcie pożądane wydać owoce. Na sejmie Piotrkowskim w 1542 r. udało się prymasowi, Piotrowi Gamratowi, uzyskać ogłoszenie najwyższego zakazu, aby „wspólna nauka dziatwy chrześcijańskiej z żydowską miejsca nie miała“, zarówno jak wszelkie bliższe żydów z chrześcijanami stosunki. Zakaz ten, będący nietylko najwymowniejszym stwierdzeniem faktu wspólnego uczęszczania dzieci żydowskich do szkół z dziećmi chrześcijańskimi, ale zarazem wskazówką, że zjawisko to przybrać musiało poważniejsze rozmiary, skoro wywołało potrzebę wtrącenia się duchowieństwa, — wpłynął fatalnie na sprawę dalszego kulturowania się żydów na modłę krajową. Uwaga, jaką, mówiąc o tym zakazie, wypowiada Czacki [1]), szczególnie wiernie maluje wzajemne stosunki ówczesne obu warstw narodu, a zarazem daje klucz do zrozumienia asymilacyjnych dążeń, ujawnianych przez żydów do tego okresu. „Upadły—powiada on—na ten czas ułożone dobroczynne widoki, kiedy żydzi sami czuć zaczęli, iż pożyteczna reforma w oświeceniu pierwszą jest kraju potrzebą“.—Istotnie żydzi polscy odczuwali wówczas,—nieświadomie może—potrzebę przejęcia się kulturą krajową, co ujawniło się przedewszystkiem—jak widzieliśmy—w ich dążeniu do upodobnienia się ludności rdzennej mową i obyczajem. Niestety jednak, bieg wypadków dziejowych, fatalne ich skombinowanie, rychło prąd ten zbawienny zahamowały, zwarzyły kiełkujący w łonie ogółu żydowsko-polskiego zaród zespolenia się myślą i czuciem ze współziomkami i krajem.

Dopóki wodzami narodu byli światli, przejęci duchem liberalizmu monarchowie, dopóki szerokie ideały

[1]) *Tadeusz Czacki*: „Rozprawa o żydach“ str. 99. (wydanie K. I. Turowskiego, Kraków 1860).

humanistyczne wolny znajdowały przystęp do społeczeństwa polskiego, dopóki jego zdrowego instynktu politycznego nie spaczyły zgubne wpływy,—dopóty nie znajdowała jątrząca propaganda podatnego dla siebie gruntu. Przez czas długi musiała ona zadawalniać się ukrytą, minującą robotą podziemną, która tem większe jednak miała szanse powodzenia, że na dwu równocześnie dokonywała się warsztatach. Na obu inicjatorami jej i najgorliwszymi popieraczami byli ludzie, obcy krajowi pochodzeniem, duchem i kulturą, nieznający i nierozumiejący istotnych narodu potrzeb, mający na celu własne swoje, zupełnie niezwiązane z dobrem kraju, interesy i korzyści.

Pierwsze już prądu tego podmuchy przyniósł w XV-ym w. sobór Bazylejski, który rozesłał wszystkim krajom katolickim— a więc i Polsce—surowy nakaz stosowania się do zapadłej na nim uchwały, dotyczącej zupełnego odcięcia żydów od społeczeństwa chrześcijańskiego. W tym właśnie duchu nauczał i działał przysłany do Polski przez papieża Mikołaja V-go, wspomniany już mnich neapolitański, Jan Capistrano. Jad nienawiści wyznaniowej i plemiennej i wypływającego stąd prześladowania żydów, zaszczepiony staraniem obcych przybyszów, zaczął powoli wsysać się i wżerać w zdrowy dotąd i odporny na te wpływy organizm społeczeństwa polskiego. Nurtująca robota szła ciągle i nieprzerwanie, znajdując gorliwych a nowych wciąż podżegaczy w wysłańcach zagranicznych, którzy nietolerancję Zachodu przenieść usiłowali żywcem na niepodatny dla niej przez czas długi grunt polski. Judofobję na tle religijnem szerzył zagranicznego pochodzenia kler, bądź za pośrednictwem poszczególnych swoich przedstawicieli: Capistrana oraz, wysłanego do Polski z Rzymu w wieku XVI-ym celem

ukrócenia reformacji, legata, Alojzego Lippomana, bądź też całych zakonów, zwłaszcza zakonu jezuitów. Gdy zakon ten zagarnął w swoje ręce sprawę wychowania młodzieży, udało mu się owocnie posiać w liberalnem do owego czasu społeczeństwie polskiem ziarna średniowiecznej ciasnoty pojęć.

Z drugiej znów strony liczni, osiadli w Polsce, Niemcy, z zawodu kupcy lub rzemieślnicy cechowi z pobudek czysto ekonomicznych wrogo usposobieni dla żydów, wkraczających częstokroć zwycięzko w ich dziedzinę, przyczynili się podstępnemi wpływami swojemi do rozniecenia zarzewia niezgody pomiędzy aryjską i semicką ludnością kraju. Ta skombinowana fatalnie działalność mieszczaństwa niemieckiego i cudzoziemskiego również kleru, przecinając żydom polskim już w końcu XVI-go w. drogę do oświaty i kultury krajowej, do zbliżenia się trwałego z rdzennen społeczeństwem, pierwszą położyła podwalinę pod mur separatyzmu, który za sprawą tych obu nieprzyjaznych żywiołów tak rychło i trwale wzniósł nieobaloną do dnia dzisiejszego swoją budowlę. Wspólnem też obu żywiołów tych jest dziełem, że niemczyzna, a przez nią dzisiejszy niemiecko-żydowski żargon, przyjęły się tak i rozpowszechniły wśród żydów polskich.

Odepchnięci od reszty współziomków, odcięci dzięki Gamratowi od kultury krajowej, zmuszani nawet, dzięki ciągłym z po za granic kraju idącym podżeganiom do przywdziewania oznak wyróżniających, do osiedlania się w odrębnych dzielnicach, odciętych murem lub rowem,— żarliwie szukać zaczęli żydzi polscy ucieczki i pociechy w obcych im dotąd studjach talmudycznych, których umiłowanie przeszczepili na grunt polski coraz liczniej napływający tu wychodźcy żydowscy z Niemiec.

Ci, uciekający przed krwawem prześladowaniem, emigranci wynieśli wraz z życiem jedyny skarb, którego im wydrzeć nie zdołano: wiarę i obyczaj praojców wraz z księgami, zawierającemi artykuły tej wiary. Skarbu tego strzegli tem gorliwiej i zazdrośniej, im gwałtowniejsze spotykały ich za tę wiarę napaści.

Niemiecka szkoła rabiniczna, której przecięto drogę do dalszego swobodnego rozwoju w germańskiej ojczyźnie, rozbiła namioty w Polsce, gdzie, dzięki wspomnianym już warunkom, licznych i gorliwych około połowy XVI w. znalazła zwolenników. Wychodźcy niemieccy, od których żydzi polscy zrazu trzymali się zdala, dzielił ich bowiem język, obyczaj i poczucie łączności ze społeczeństwem krajowem, rychło teraz stali się dla tubylczych współwyznawców swoich jedynemi niemal istotami, z któremi żydom polskim wolno było utrzymywać towarzysko-społeczne stosunki. Ten stan rzeczy przyczynił się najskuteczniej do zbliżenia wzajemnego żydów niemieckich i polskich, do zatarcia dzielących ich dotychczas zasadniczych różnic: odrębności kultury i języka.

Wypędzeni z Niemiec żydzi okazali się nadspodziewanie wdzięcznymi synami niegościnnej przybranej swej ojczyzny. Pomimo przymusowego jej opuszczenia zachowali oni kult języka niemieckiego, który w całej czystości przynieśli z sobą do Polski. Najbardziej szowinistyczni pisarze niemieccy przyznają żydom niemieckim zasługę skutecznego wystąpienia w roli pierwszych krzewicieli kultury germańskiej na Wschodzie. Na dowód słuszności swojego twierdzenia przytaczają oni mówiących i dzisiaj jeszcze po niemiecku, jakkolwiek zepsutą niemczyzną, żydów polskich i rosyjskich.

Przybysze żydowscy z Niemiec, których życie umysłowe cechowała dodatnio wiedza judaistyczna, trakto-

wana naukowo w szkołach nadreńskich i stąd promieniująca na całe Niemcy, patrzyli z pogardą na obcych temu ruchowi żydów polskich i rusko-litewskich. Używanie przez nich w mowie potocznej narzeczy słowiańskich jednało im ze strony współwyznawców niemieckich miano barbarzyńców. Tym zaś imponowali Niemcy swoją wyższością umysłową, jako nosiciele nowej kultury, do której, odcięci na skutek znanych nam już knowań od oświaty krajowej, żydzi polscy tem gorliwiej przypadli.

Rzecz prosta, że nie mistrzowie od uczniów, ale uczniowie od mistrzów wraz z wiedzą rabiniczną i język ich codzienny przejęli. Poszło to tem łatwiej, że własna żydów polskich i rusko-litewskich mowa potoczna polska i białoruska stała się im już w stosunkach zewnętrznych niemal zbyteczną w obec zerwania dawnej blizkiej z ogółem rdzennym łączności. Być może też, że przy ówczesnem, wyjątkowo bezprawnem w skutek zabiegów kleru, stanowisku żydów polskich wygodnie im było używać we wzajemnych ze współwiercami stosunkach narzecza odrębnego, niezrozumiałego dla reszty ludności. Główną jednak przyczyną tak szybkiego i trwałego rozpowszechnienia się niemczyzny wśród żydów polskich był niewątpliwie niższy znacznie poziom umysłowy tych ostatnich w stosunku do żydów niemieckich. Przed Salomonem Lurją (żyjącym w XVI w.), nie zna literatura hebrajska pisarzy z pośród żydów polskich. Wszystkie drukarnie znajdowały się w Niemczech, wszystkie księgi święte tłomaczone były na język niemiecki, gdy więc żydzi polscy chcieli uczyć się sami lub też uczyć dzieci, umożliwić sobie i im rozumienie tych ksiąg, wypadło im z konieczności uczyć się po niemiecku.

Łączne działanie wszystkich powyżej wyłuszczonych warunków sprawiło, że żydzi polscy wraz z nową

imponującą im i stanowiącą jedyny balsam na zadawane im rany kulturą, przejęli sprowadzoną do Polski przez zachodnich współwierców niemczyznę. Niemczyzna ta jednak krańcowo różniła się od dzisiejszego niemiecko-żydowskiego żargonu. Stanowiła ona wierne odbicie ówczesnego gramatycznego i stylistycznego rozwoju języka niemieckiego, czego oczywiste daje nam świadectwo ówczesna literatura responsowa. Ścisłe liczenie się z prawidłami języka ujawnia się w niej między innemi w używaniu imion własnych z właściwemi zakończeniami przypadkowemi, co oczywiście znamionuje wyższy stopień rozwoju gramatycznego. W ogóle porównawcze zestawienie ówczesnej niemczyzny niemiecko-żydowskich przybyszów do Polski, której wyraźne ślady znajdujemy w dawnych responsach, jak np. w Responsach Lurji (№ 4, 20), z ówczesną niemczyzną rdzennych germanów bynajmniej nie wypada na niekorzyść pierwszej.— Z czasem jednak, oderwani od rodzinnego pnia germańskiego, przesiedleni do Polski, żydzi niemieccy, przestali rozwijać i kształcić w dalszym ciągu język swój tak, jak on się równocześnie rozwijał i doskonalił w Niemczech. Nadto, wskutek ciągłego obcowania z żydami polskimi przejęli oni wiele wyrażeń i zwrotów czysto lokalnych, nagięli swój język do miejscowych warunków i potrzeb. W ten sposób, na drodze stopniowego każenia, paczenia i zachwaszczania przeistoczyła się pierwotna niemczyzna w dzisiejszy niemiecko-żydowski żargon, sklecony z pomieszania pierwiastków germańskich, słowiańskich i hebrajskich.

Oto skreślone w szkicowym zarysie dzieje języka potocznego żydów słowiańskich, a specjalnie rusko-litewskich i polskich.—

Reasumując wszystko, co powiedzieliśmy powyżej widzimy zatem, że pierwotnym i właściwym językiem ojczystym żydów polskich, rusko-litewskich i w ogóle słowiańskich był bądź język polski, bądź też narzecza najbliżej mu pokrewne wspólnem pochodzeniem z jednego pnia słowiańskiego. Specjalnie język polski utrzymali jako mowę ojczystą zamieszkali w kraju naszym żydzi aż do początków XVII stulecia. Przeciwnie zaś dzisiejszy niemiecko-żydowski żargon jest nabytkiem stosunkowo późnym, przyjętym zrazu przez żydów kraju naszego pod postacią czystej, z biegiem czasu dopiero wykoszlawionej i wynaturzonej niemczyzny.

I ten obcy najzupełniej kulturze polskiej, sztucznie żydom polskim z zewnątrz narzucony skutkiem fatalnego powikłania warunków dziejowych, których jest on opłakanym wynikiem, ten odstręczający i dzielący żydów od społeczeństwa bratniego zlepek wielojęzyczny chce fałszywy sentyment nacjonalistów żydowskich „podnieść do godności języka narodowego".

Jak widzimy jednak, nietylko względy praktyczne i uczuciowe, brane zazwyczaj pod uwagę, ale i tradycje przeszłości dziejowej jasno pod tym względem wskazują żydom polskim drogę, po której jedynie iść mogą, powinni, a tem samem pójdą.—

Księgarnia Powszechna w Warszawie

UL. MARSZAŁKOWSKA 139.

Wydawnictwa własne i otrzymane na skład główny:

Marek Kuratow. Ustawa wekslowa rosyjska. . . . . . Rb. —.80
„ „ „ w oprawie . 1.—
K. Legien. Niemieckie związki zawodowe. . . . . . . —.10
Edmund Libański. W małżeńskiej klatce, komedja . . . —.80
C. Lombroso i G. Ferrero. Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka . . . . 4.—
Jerzy Machon. Fizjo-psychologja snu . . . . —.25
Prof. A. Menger. Nowa nauka o państwie . . . . . . —.85
Prof. A. Mikłaszewski. Strejki i kwestja społeczna . . . —.25
A. Miller. Z pamiętnika prostytutki . . . . —.30
Zofja Rygier-Nałkowska. Kobiety 1.50
Andrzej Niemojewski. Z pod pyłu wieków. I Sokrates. II Aszur i Mucur . . . . 3.—
w oprawie . . . . . 4.—
J. Nowikow. Wyzwolenie kobiety. 1.20
„ „ w oprawie. 1.60
Dr. Henryk Pacanowski. Nowe leki . . . . —.60
J. Plechanow. Czy socjalizm jest nauką?. . . . . —.20
Powszechne głosowanie. Bezpośrednie prawodawstwo ludowe przez B. A. J. . . . . —.15
W. Pember Reeves. Prawo wyborcze kobiet w Australji . —.20
Morris Rosenfeld. Pieśni pracy. . . . . —.15
A. R. Tantalides. Meda. . . . . —.30
Trzy konstytucje (1791, 1807, 1815) z wstępem i przypisami Marcelego Handelsmana . . . . —.50
Ustrój polityczny państw spółczesnych . . . . —.40
Józef Wasercug. Teorje powstania i przyszłość religji. . —.50
Wład. Wilczyński. Mleko jako źródło chorób zakaźnych . —.20

W druku.

A. Aulard. Historja polityczna Rewolucji Francuskiej . . —.—
Juljan Borchardt. Jak wychowywać dzieci bez bicia? . . —.—
Fr. Engels. Kwestja chłopska we Francji i Niemczech . —.—
K. Kautsky. Nauki ekonomiczne Karola Marxa . . . . —.—
„ Rewolucja socjalna . . . . —.—
Janusz Korczak. Dziecko salonu . . . . —.—
Parvus. Kryzys handlowy a związki zawodowe . . . . —.—
W. Sombart. Sprawa robotnicza w przemyśle . . . . . —.—
E. Vandervelde. Upadek kapitalizmu . . . . —.—